

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 2.

Wtorek 3 stycznia 1860.

Nr. 2.

Poznań, 2 stycznia. Czytelnicy nasi mają jeszcze zapamiętane w pamięci rozprawy które się toczyły zeszłej zimy w izbie poselskiej sejmiku pruskiego, nad petycją pana Antoniego Mizerskiego z Poznania. Petent zażądał na postępowanie władz administracyjnych, które mu przeszkodziły wystawić pomnik na grobie syna Adolfa, zmarłego w Śremie w r. 1848 w skutek ran otrzymanych w bitwie pod Książem, i pochowanego na cmentarzu katolickim w miasteczku Śremu; prosił on zarazem między innymi, aby sejm, powagą swojej intercesji, skłonił rząd do odroczenia rzeczonych zakazu. Izba poselska przekazała, jak wiadomo, ten ustęp petycji rządowi królewskiemu do uwzględnienia. Kiedy pomimo to, miejscowa władza administracyjna nie przestawała ciągnąć lata dawnych stawiać trudności, zgłosił się Mizerski we wrześniu r. z. do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, ażeby minister zechciał udzielić tej władzy instrukcją odpowiednią uchwałą izby poselskiej. Na podanie to otrzymał suplikant w grudniu r. z. obszernie motywowaną odpowiedź odmowną ze strony hr. Schwerina. Reskrypt ministerialny pojął, że przekazanie petycji sejmowej rządowi do uwzględnienia, spowodowało nowe wzięcie sprawy pod rozwagę, w skutek czego zapadło postanowienie rady ministrów, które minister petentowi w treści przedstawił. Następnie reskrypt wykazał się stara, że wyłączenie tego samego wielkiego głazu który początkowo na pomnik dla poległych powstańców w ogóle był przeznaczony, do budowy grobowca jednego z tych powstańców, Adolfa Mizerskiego, byłoby oczywiście przestąpieniem pierwotnego a całkiem niesprawiedliwego zakazu władz administracyjnych i stanowiłoby rodzaj demonstracji politycznej która nie powinna być nie może; że więc odmawia się panu Mizerskiemu, ojcu, pozwolenia na wznieśnienie pomnika w zamierzonych przez niego warunkach, że wszelko natomiast żadna nie będzie stawiana przeszkoda, aby p. Mizerski chciał wznieść synowi pomnik obywatelski, któryby celowi odpowiadając, od wszelkiej politycznej demonstracji był wolny.

Widzimy z tego, że władza, ów martwy głaz intrygą swoim obkłada, w jego tożsamości, w jego zamiarach upatrując niedozwoloną demonstrację polityczną. Nie wiadomo, czy i o ile p. Mizerski uspokoi się tym rozstrzygnięciem rady ministrów; to tylko doładować, że jeżeli opinia i wola rządu w tym względzie nie ulegną, wypadnie granit rzeczony w dzisiejszej jego postaci od użytku wszelakiego wykluczyć, gdyż zdaje się być przeznaczonym w oczach rządu niezmiennym piętnem politycznej demonstracji.

W nrze 309 Staats-Anzeigera czytamy rozrządzenie ministerstwa handlu, rzemiosł i robót publicznych z dnia 12 grudnia 1859 następującej treści: Dla uchylenia powstałych wątpliwości, rozrządza niniejszemu, że obwieszczenia, doniesienia, ogłoszenia drukowane lub litografowane, które korporacje, przedsiębiorstwa akcyjne lub inne stowarzyszenia, utworzone w celach handlowych, przemysłowych lub ogólnego pożytku, wydają wszystkim swoim członkom, urzędnikom lub agentom mogą być rozsyłane w myśl §. 15 regulaminu z 27 maja 1856 pod opaską krzyżową, za opłatą ustanowioną w tej mierze, niższego portorium.

Berlin, 1 stycznia. Osoby mające zwykle pewne domości o wewnętrznych stosunkach rządu pruskiego, głoszą tu, że w krótkim czasie zajdzie znów zmiana w składzie ministerstwa. Książę Hohenzollern występuje podobno w miesiącu bieżącym z ministerstwa i obejmuje dowództwo nad 7 korpusem armii pruskiej, przenosząc się w tym celu do Dusseldorfu. Następcą jego ma zostać p. Auerswald i wyjechać na bliskim sejmie już w charakterze prezesa ministrów.

W zdrowiu Najj. Pana zaszła w ostatnich czasach znów korzystna odmiana, która jednakże naniża lekarzy żywą obawą, ponieważ każde polepszenie w tej mierze jest pozorne i poprzedza zawsze większy upadek sił fizycznych i duchowych.

— Rząd pruski wysłał kilkunastu wyższych i niższych oficerów z wojska swego, którzy mają towarzyszyć Hiszpanom w wyprawie ich przeciw Marokanom. Oficerowie ci opuścili wczoraj Berlin, udając się spiesznie na południe.

— Kwestya obwarowania północnych brzegów niemieckich zaczyna się rozwijać według myśli i życzenia rządu pruskiego. W skutek rokowań, jakie się toczyły w tym przedmiocie z nadwornymi państwami niemieckimi, przyszła do skutku wstępna ugoda, podług której w bliskim czasie odbędzie się zjazd pełnomocników państw rzeczonych w Berlinie, którzy nad systematycznym wykonaniem zadania tego obradować będą.

— Żydowski dziedzic dóbr rycerskich z powiatu wrocławskiego przybył do Berlina aby podać zażalenie na landrata przewodniczącego zjazdu powiatowemu i na członków tegoż zjazdu, a mianowicie na Jana Gustawa hr. Saurma-Jeltsch, który uczynił był wniosek o płacenie każdemu żydowskiemu dziedzicowi dwóch frydrychsów za nieprzybycie na zjazd powiatowy. Minister spraw wewn. hr. Schwerin przyjął ich przychylnie i oświadczył im, że tak on sam jako też inni członkowie ministerstwa ganili postępowanie zjazdu powiatowego z żydowskimi dziedzicami i że ministerstwo zażądało w tej mierze aktów, a po zbadaniu położenia sprawy wyda postanowienie co do landrata v. Ende. Co się tyczy zażalenia na hrabiego Saurma-Jeltsch, oświadczył minister, że sprawa ta nie należy przed jego forum, ale zapewni ich może, iż znajdują obronę prawną w każdym przypadku. Jan Gustaw hr. Saurma von und zu der Jeltsch ogłasza ze swej strony w dziennikach co następuje: „Podpisany oświadcza niniejszemu, że nie będzie odpowiadał ani na artykuły dziennikarskie ani na listy itd. w przedmiocie swego wniosku na zjeździe powiatowym wrocławskim w d. 17 b. m. uczynionego, bez względu czy się zgadzają lub niezgadzają z prawdą czy są za lub przeciw, ponieważ ma czem innem czas zajęty. Bezimiennie listy i pisma nie uwzględni, jako oznaki podłości i tchórzostwa. Wrocław, dnia 28 grudnia 1859 roku.”

Chełmno, 30 grudnia. Magistrat tutejszy wzywa w Staats-Anzeigerze do konkurencji na posadę rektorską przy szkole miejskiej i realnej w następujących słowach: „Przy tutejszej szkole realnej drugiego rzędu wakuje miejsce dyrektora, na które niech się zgłoszą zdolni kandydaci najpóźniej do dnia 15 stycznia 1860 r., dołączając swe świadectwa. Dochód wynosi, rachując w to pomieszkanie w zabudowaniu szkolnym, mniej więcej na 900 talarów. Chełmno, dnia 10 grudnia 1859 roku.”

Nadwiślanin nadmienia, że dyrektorem może być tylko katolik, co lubo w ogłoszeniu pominięto, to przecież nieodzownym jest warunkiem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 grudnia. Wiadomo, że żydom nie wolno w Królestwie posiadać własności ziemskich, i że nieliczne wyjątki jakie w tej mierze istnieją, potrzebują osobnego zezwolenia cesarskiego. Otóż Gazeta Urzędowa donosi, że cesarz Aleksander, oceniając za usługi dziedzicznego poczesnego obywatela dra medycyny, starozakonnego Filipa Lubelskiego, położone w sprawowaniu obowiązków sztabs-lekarza b. wojsk polskich, jakoteż w niesieniu pomocy biednym chorującym w czasie cholery w r. 1852 zezwolił raczyć na udzielenie mu prawa nabywania na własność nieruchomości miejskich i dóbr ziemskich, z uwolnieniem go od obowiązku osiedlenia w tych ostatnich na roli, swoich współwyznawców, i z nadaniem jego zstępnyemu potomkowi prawa dziedziczenia nabytych przez niego dóbr nieruchomości.

— Słychać, że przedstawienie nowej opery Moniuszki Hrabina, zapowiadane na Nowy Rok, opóźnieniu ulegnie. Ze zbytniej pracy Moniuszko zapadł nieco na zdrowiu i to podobno wstrzymanie prób powodem.

— Korespondent Gazety Codzienniej z Pobereża (południowa część Podola) tak opisuje Jampol i progi na Dniestrze:

„Jampol, stolica jednego z tutejszych powiatów

najbardziej gwarliwymi kolokacyami zapełnionych, leży przy ujściu Russawy do Dniestru. Okolica tego miasta ze strony Bessarabii, prócz zieloności rozsypanych na wybrzeżach karłowatych krzewów i ścielących się nad wzgórzami muraw, żadnego innego wdzięku nie przedstawia; przeciwnie, cały tu lewy brzeg pobereżki bardzo jest zajmujący, tak z powodu malowniczości gór dość wyniosłych, ożywionych zamieszkałym tam w białych chatkach wieśniaczym ludem, jako też i z pięknej przez tutejszych mieszkańców uprawy założonych jeszcze za Prota Potockiego, winogrodowych sadów. W pierwszych latach hajdamaczyny, miejsca te, lasami naówczas zagęszczone, głównym były przytułkiem kozactwa, gdzie bezpiecznie po skalistych jarach mogło się ukrywać. Podług świadectwa Kochowskiego w r. 1651 Stanisław Lankoroński wojewoda braclawski podczas licznego jar-marku wpadł niespodzianie do miasta, podpalił je i 16,000 hajdamaków na miejscu położył. Po tej ich klęsce, Jampol w ludności swą znacznie upadł, a taryfa 1775 r. świadczy, iż w rozbiórce kraju, wieś ta należąca wówczas do Orłowskich, nie miała więcej nad 118 domów. Po Orłowskich stał się właścicielem Jampola przedsiębiorczy Prot Potocki starosta Guzowski; należąc do kompanii handlowej czarnomorskiej, założył on tu port, składy, kwarantannę lądową i wodną, a ładowne zbożem statki poczęły nawiedzać Bender i Akieman. Wszystkie te stowarzyszenia krótko trwały, i zostały tylko wspomnieniem w usilnej tradycji tutejszych mieszkańców. Dzisiejszy Jampol chociaż jako miasto powiatowe powiększoną liczbą domów i mieszkańców znacznie się odmienił, wszelako przez brak pocztowego traktu łączącego ten powiat ze wschodnio-południową stroną kraju i z Bessarabią przez brak porządniejszych zajazdów, magazynów kupieckich i wygodniejszych dla urzędników pomieszkań, uważany jest dotąd zawsze, jako jedno z nędzniejszych powiatowych na Podolu miasteczek. Wymurowanie katolickiego kościoła (przez jednego z teraźniejszych jampolskich kollatorów p. Dobrzańskiego; zbudowanie przed niedawnymi czasy pięknego kamiennego na rzece Russawie mostu, kosztujące obywateli 12,000 rsr., i pojawienie się kilku lepszych urzędniczych domów, zdają się świadczyć o rodzeniu się odpowiednich duchowi czasu potrzeb w tutejszych mieszkańcach.

„Wyjeżdżając z Jampola, o dwie wiorsty poniżej miasta, znajdują się katarakty czyli progi kamienne na Dniestrze, i tuż obok, takiegoż samego nazwiska wieś z przystanią. O katarakcie tej, składającej się z rozmaitej wielkości i kształtu kamieni, między którymi jeden szczególnie i objętością swą i wyciśniętymi na powierzchni śladami stóp i ogona, najbardziej się odznacza, fantazyja ludu dziwną sobie utworzyła legendę: powiada ona, iż to czart, chcąc ludziom dokuczyć, skały te po wybrzeżach Dniestru łamał, i ciskał w koryto rzeki; robota trwała długo, więc pracownik dźwigając skały zmęczony się, i strudzony usiadł na największym z kamieni, a ślady stóp i ogona na płaskim granicie wycisnęły wyczystą dla ludu pamiątkę. Nuncyusz Commendoni, objeżdżając Polskę za panowania Zygmunta Augusta, oglądał Progi, i uznawszy łomy te kamienne za mało znaczące w żegludze, doradzał zawrzeć układy handlowe z Wenecją. Król z senatem przyjęli z uwielbieniem tę myśl zbawienną, lecz wysłani do przejrzenia rzeki komisarze, osadzili te skaliste tamy za nieprzebyte zapory, i rzecz cała na bezskutecznym skończyła się życzeniu. Przed laty kilkunastu rząd chciał podobnie wziąć się do oczyszczenia podwodnej rafy; zjechali się inżynierowie, zrobili nowe próby, lecz te jak i tamte okazały się bezskutecznymi; dokonanie tego trudnego dzieła, chyba bardziej przedsiębiorcza przyszłość dopełni jak należy. Obecnie we wsi Progiach dla przemysłujących batników zrobiono przystań, oberżę, traktiernię i magazyny zbożowe; wszelako w ostatnich latach handlowy ruch był tu prawie żaden, żegluga w martwej zostaje nieczynności, i nie tego głuchego, pełnego poezji kamiennego nad Dniestrem szanca nie ożywia, prócz szmeru pływającego na rzece pięknego młynka i rozbijającej się o skały spienionej fali, prócz smętnych dźwięków powianego

wiatrem dzwonka na rozwalonym bez dachu kościółku i lotu orłów, zamieszkałych w omszonych skał kryjówkach.

— Z Wilna piszą, że tamtejsza komisja archeologiczna od lat czterech istniejąca, pracuje zawsze pod kierownictwem swojego prezesa-założyciela, Eus. hr. Tyszkiewicza. Posiedzenia zwyczajne odbywają się regularnie co miesiąc. Na wyż wymienionych posiedzeniach w bieżącym roku czytano następujące rozprawy: 1) Mikołaja Malinowskiego: Wykład nadesłanych przez członka K. Sidorowicza z Darmsztadu dyplomatów o małżeństwie Kazimierza W. z Adelaidą córką Henryka Żelaznego r. 1341 i o sprawie rozwodowej, wszczętej przez Adelaidę; 2) M. Homolickiego: O kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej; 3) J. I. Kraszewskiego: O dawnych ubiorach Litwinów i Słowian; 4) ks. A. S. Krasieńskiego, biskupa Wileńskiego: Przekład Relatio Nuncii Apostolici Commendon etc. 1564 r., o przyjęciu przez sejm parczowski uchwał soboru Trydenckiego; oraz Index synodów; 5) A. H. Kirkora o ludności gubernii Wileńskiej; 6) Podział ludności podatkowej i wykaz poddanych obywatelskich pod względem ilości dusz; 7) Wspomnienie o życiu i zasługach zmarłego członka Pawła Saweljewa; 8) Przegląd dzieła p. t. „O szlachcie litewskiej,” p. Poraj-Koszyca; 9) J. Jaroszewicza: Rękodzieła i rzemiosła; 10) Sztuki i nauki w dawniej Litwie; 11) prof. A. F. Adamowicza: Sprawozdanie o rozprawie członka rzecz. A. Andrzejewskiego, „O pokładach ziemi na Podolu;” 12) Skałkowskiego: O śladach panowania litewskiego w południowej Rosji; 13) Aleksandra, rektora seminarium: O znaczeniu liter na herbie metropolity Piotra Mogiły; 14) W. Przybylskiego: O Białowieżskiej puszczy i o żubrze; 15) A. Korewy: O zamku Krewskim; 16) Jaroma Koczmira (Pseudonim) artykuł p. t. Arx Garthensis; 17) Górskiego prof. list do A. T. Adamowicza O rzadkim ptaku Pustynnik Pallas (syrrhaptis paradoxus); 18) Maryana Gorzkowskiego: Badania o Krywiczaniech (w listach do członka-współpracownika A. Iwanowskiego). Komisja zresztą nieustannie rozszerza zakres działań i stosunków z europejskimi Towarzystwami, a ma już ustalone stosunki prawie ze wszystkimi słowiańskimi: w bieżącym roku komisja weszła w stosunki z Towarzystwem w Moguncji, z Towarzystwem do badań historycznych archeologicznych nadbałtyckich gubernii w Rydze, z Estońskiem Towarzystwem naukowym w Dorpacie. Zainteresowanie się ogółu coraz bardziej się zwiększa, jeśli cyfry z lat dwóch mogą być dostateczną wskazówką. W ciągu r. 1858 odwiedziło muzeum 4,031 osób, z których 2,940 męż. i 1,091 kobiet; zaś w r. 1859 od 11 stycznia do 15 listopada odwiedziło muzeum 7,246 osób, 5,048 męż. i 2,198 kob.

GALICJA.

W Kołomyjskim, we wsi Leśna Słobudka, z powszechnym żalem właścicieli i rolników okolicznych, zmarł przed parą tygodniami włościanin Prokop, doczekawszy się sędziwej starości. Zaczyn ten, pełen religii i najpiękniejszych cnót chrześcianin, podczas rezei galicyjskiej w r. 1846, gdy dziedziczka wsi ze wszystkimi oficyalistami majątek opuściła, została, zostawiając dom i gospodarstwo na opiece Bożej, nie proszony przeniósł się z dwoma synami do dworu, objął zarząd gospodarstwa, straż i opiekę nad inwentarzami, i pomimo niechęci a nawet oporu chciwych na cudze mienie, tak pilnie a skrzętnie rządził, że po dwóch miesiącach czasu, gdy właściciele majątku wrócić już mogli, oddał im wszystko w całości i w najlepszym porządku. Nie chciał on nigdy przyjąć, a nawet mówić sobie nie dał o najmniejszym wynagrodzeniu; szczerą podzięką i przyjaźnią, w jakiej z dziedzicami pozostał do zgonu, była jedyną jego nagrodą. Po śmierci dopiero odkryto wiele czynów prawdziwie wzniosłej chrześciańskiej miłości, jakie spełniał Prokop po cichu, względem swych braci uboższych lub nieszczęściem dotkniętych.

— W listopadzie zeszłego roku zawiązało trzydziestu trzech obywateli spółkę celem zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze, z kapitałem 170,000 złr. m. k., pod warunkiem jednak, jeżeli oczyszczenie i uregulowanie koryta rzeki od Rozwadowa, a przynajmniej od Czartoryi, w którym to miejscu rzeka Stryj wpada do Dniestru, do granicy galicyjskiej w Okopach, kosztem rządu wprzód dokonaniem zostanie. Sprowadzony umyślnie dla zbadania koryta rzeki inżynier angielski p. Dingley przekonał się o możności uczynienia spławnym Dniestru na wspomnianej przestrzeni, i złożył w tym względzie dokładny raport postrzeżeń swoich. W roku bieżącym w miesiącu sierpniu polecono p. Bielińskiemu przedsięwziąć powtórnie tę czynność, zbadać raz jeszcze dokładnie koryto rzeki i sprawdzić postrzeżenia p. Dingleja. Dnia 12 sierpnia b. r. udawszy się do Rozwadowa rozpoczął p. Bieliński poleconą mu pracę. W ogóle

znalazł on Dniestr przydatnym do zaprowadzenia na nim żeglugi parowej, z powodu regularnego biegu rzeki, małej spadzistości, jako też dostatecznej ilości wody. Koryto jednak w wielu miejscach zawalone jest kłodami drzew i kamieniami naniesionymi w czasie wylewów wody, jazami rybackimi, przenośniami tu owdzie namulami i kupami żwirów. Gdzie niegdzie rzeka rozlewając się na szerokich równinach, zmienia łożysko swe po każdym wylewie. W stanie w jakim się obecnie Dniestr znajduje, żegluga na rzece tej może być tylko podczas pory, w której woda przynajmniej o 18 cali wyżej nad zwykły stan swój się wzniesie. W ciągu ubiegłego roku 1858, pamiętnego z posuchy, naliczył pan Bieliński 135 dni, w których woda na Dniestrze do wyższego wymienionego wzniosła się wysokości. Ażeby więc zaprowadzić żeglugę trwałą i od ubytku wód w pewnych porach roku niezależną, potrzebne jest niezbędnie oczyszczenie i zregulowanie koryta rzeki. Uregulowanie takowe zależy na zwięźeniu koryta rzeki w miejscach, gdzie ta rozlewając się zbyt szeroko na płaszczyznach staje się przez to zanadto płytką, oraz na uproszczeniu kierunku rzeki w niektórych miejscach, przez wykonanie stosownych przekopów. Na podstawie dokonanych przez p. Bielińskiego prac rozpoznawczych i złożonego przezeń szczegółowego sprawozdania, podała spółka życzącą zaprowadzić żeglugę parową na Dniestrze prośbę do rządu, o oczyszczenie i zregulowanie koryta rzeki na przestrzeni od Okopów w górę do Czartoryi.

FRANCYA.

Paryż, 29 grudnia. Pogłoski, któremi się wczoraj straszono na giełdzie, dzisiaj się w ogóle nie potwierdziły; nie słyhać, żeby jakiekolwiek państwo nadzwyczajne czynić chciało trudności, zwłaszcza że broszura bez podpisu i niewiadomego autora, do której się żadna rządowa osoba nie przyznała, nie może słusnie być powodem do dyplomatycznej wojny. Nawet kardynał Antonelli, podług dzisiejszych wiadomości, czyni już wszelkie przygotowania do wyjazdu, ale być może, jak twierdzą niektóre dzienniki, że nuncjusz papieski pod tym lub owym pozorem usunie się od noworocznej ceremonii w Tuileryach, aby dać do zrozumienia że rząd papieski niezbyt zadowolniony z postępowania cesarza, który się jeszcze nie oczyścił z zarzutu o współnictwo w autorstwie broszury. Że zaś o ustąpieniu hrab. Walewskiego myśleć nie można, pokazuje się już z zaprosin, które wraz ze żoną swoją odebrał na wielkie polowanie mające się odbyć w Fontainebleau na cześć księcia Oranii. Broszura o papieżu i kongresie wywołała odpowiedź biskupa orleańskiego Dupanloup, zamieszczoną w niektórych dziennikach religijnych; jest to krytyka nie tak zasady jak raczej niektórych szczegółów, przy końcu której wzywa biskup autora broszury aby się nazwał i wystąpił otwarcie w obronę swojej sprawy. Na krytykę biskupa bierze w obronę zaczepione pismo „dziennikarz katolicki” w Constitutionnelu, którego za jedną i tę samą osobę z autorem broszury uważają. — Chociaż od kilku tygodni rząd francuski czyni co tylko można, aby opinią publiczną w Anglii uspokoić i ustępuje wymaganiom angielskim pod każdym względem, nie ustają Anglicy w pretensjach swoich, w nienawiści i agitacji patryotyczno-wojennej, umyślnie zresztą przez rząd rozbudzonej. W drugie święto Boż. Narodzenia odbyły się we wszystkich miastach i miasteczkach wielkie przeglądy strzelców-ochotników, aby im odczytać okólnik ministra wojny, zapowiadający, że każdy ochotnik dostanie od rządu broń palną udoskonaloną. Liczba owych karabinów, które niebawem rozdada, wynosi już sto tysięcy. — Z Madrytu dowiadujemy się, że stronnictwo reakcyjne czyni nadzwyczajne usiłowania, żeby O'Donnella z gabinetu wysadzić. — Poseł pruski Pourtales z żoną swoją przyjechał do Paryża.

Paryż, 30 grudnia. Od pojawienia się złowrogięj broszury o papieżu i kongresie jakaś nadzwyczajna niespokojność i obawa ogarnęła całą publiczność, a szczególnie tych, którzy się zajmują operacjami finansowymi; giełda w ciągłym poruszeniu, a papiery znacznie spadają. Główną tego przyczyną jest niepewność, która znowu widnokrąg polityczny pokryła; przed kilku dniami cieszone się nadzieją, że kongres stanowczo się zbierze i na drodze spokojnej trudności i zawiłania załatwi, teraz znów wątpliwość o wszystkim, nawet o kongresie, który choć przyjdzie do skutku, znów jednak jak się zdaje odroczony. Patrie i korespondencya Havas zaręczają, że myśleć o tem nie można, aby się pełnomocnicy na dzień 19 stycznia, jak było już postanowiono zebrać, dyplomatyczne trudności i wznowienie układy między Francją, Austrią i Rzymem, wywołane pojawieniem się broszury, przyczynią się niezawodnie do nowej i znacznej zwłoki. Rozmaite pod tym względem obiegają pogłoski. Poseł austriacki, książę Ry-

szard Metternich, miał oświadczyć rządowi francuskiemu, że pojawienie się wspomnianej tylokrótn broszury jest wypadkiem, który może wystawić i szwank całą sprawę kongresu; wszakże ta wieść w niektórych dziennikach umieszczona zdaje się nieprawdopodobną, gdyż wiadomo że książę Metternich należy do małej liczby wybranych, którzy wczoraj z cesarzem pojechali na polowanie do Fontainebleau. Wczorajszy Morning Post twierdzi wprawdzie, że nie tylko w Rzymie posłowi francuskiemu oświadczyli, ale i nuncjusz papieski w Paryżu zapowiedział, że jeśli polityka gabinetu tuileryjskiego zgadza się z zasadami broszury, natenczas papież żadnego pełnomocnika na kongres nie przysła; pewną jest rzecz, że broszura bezimienna nader niemiłe zrobiła wrażenie na nuncjaturę w Paryżu i że nadzwyczajnych gońców z depeszami wysłano do Rzymu, a większa część dzienników paryskich zaręcza, że mimo to kardynał Antonelli w początku stycznia nie zawodnie do Paryża przybędzie. Z Londynu nakłaniano otrzymaliśmy wiadomość, jakoby poseł rosyjski Kisieliw oświadczył wręcz panu Walewskiemu, że Rosya opierać się będzie stanowczo programowi politycznemu skreślonemu w broszurze o papieżu, jako przeciwnemu zasadom rządu rosyjskiego, a jeżeli wiadomość ta potrzebuje pod każdym względem potwierdzenia. Dziennikarstwo paryskie zajęte dzisiaj wyłącznie listem biskupa orleańskiego i odpowiedzią „dziennikarza katolickiego” zamieszczoną w Constitutionnelu, którą, chociaż podpisana jest przez pana Emila Ferrière, niewątpliwie przypisać trzeba autorowi broszury. Jest ona obroną i uzasadnieniem tego pisma i ma tenże sam styl i ten sam sposób wystawienia. Dzienniki paryskie ujmują się za jedną lub drugą stronę, wedle swoich dążeń. Unio, znosząc popierając polemikę biskupa, wzywa także autor, aby się przestał ukrywać pod płaszczykiem bezimienności; Pays w długim i nieszczerem artykule osłupionego pana Granier de Cassagnac dowodzi szczegółnym sposobem, że niezrozumiano sensu broszury, która nie ma bynajmniej na celu ograniczać władztwa doczesnego papieża. Najgwałtowniej powstaje przeciw biskupowi orleańskiemu Patrie, nazywając jego listę proklamacyą wojenną i zarzucając mu że podnosi sztandar buntu i rzuca kłatwę na całe społeczeństwo świeckie. — Z doniesień angielskich dzienników na dowodniejszą jest dzisiaj jedna z korespondencyi Timesa, która twierdzi, że cesarz Napoleon nie tylko się nie opierał posłannictwu hr. Cavoura, lecz zwyciężąc potajemnie do tego wyboru. — W dzisiejszym Monitorze czytamy rozporządzenie podpisanego przez cesarzową Eugenię, które nakazuje utworzenie „kasy ofiar narodowych na korzyść wojsk lądowych i morskich.” Dzisiaj rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, które Włosi w Paryżu osiedli urządzili za duszę młodego Kamińskiego zmarłego w Medyolanie w skutek ran odebranych w pierwszej zaraz bitwie.

— Znany kaznodzieja paryski, ojciec Gratry, pędził mocno Polaków i Francuzów obecnych na jęszu kazaniu powiedzianem przed samem Bożem Narodzeniem. Mówiąc o protestantyzmie i o schizmie kaznodzieja przedstawił dokładny rys sprawy dziernowich ckiej z roku przeszłego na Białorusi, którą tak sprębr wiedliwie polskie pismo paryskie Passya nazwał. W wymownych wyrazach opowiedziawszy kaznodzieja męczeństwo tych tysięcy dusz wiernych, rozczulił całe zgromadzenie, i powszechne w niem oburzenie wywołał.

— Czytamy w Revue des Sciences, że rodam nasz pan Ostroróg bawiący od kilku dni w Paryżu wynalazł nowy instrument muzyczny, któremu dał nazwę Melodion. Instrument ten ma formę małego kwadratowego fortepianu, i dla swęj małej objętości i lekkości (nie waży bowiem 80 funtów) da się przynieść z łatwością z miejsca na miejsce, a nawet brafor w podróż. Niezwyczajny układ miechów, znajdujący się tuż pod nogą grającego, dozwala odgrywać szulwy najpiękniejsze i najbardziej melodyjne. W obec członków towarzystwa muzycznego paryskiego, p. Ostroróg wykonał na Melodionie własnego pomysłu koncert z Lucyi, jak również kilka innych wyjątków z najcenniejszych oper, i obsypany był licznymi oklaskami. Pan Ponce de Leon, członek korespondenckiego towarzystwa, obecny na posiedzeniu, uproszonym stał przez prezydującego o wypróbowanie wynalezionego nowo instrumentu. Wykonana przez tegoż inbiprowizacya, którą grał po raz pierwszy, i na nieznanym mu instrumencie, przyjęta została z zapaleniem. Następnie sam prezydujący, po opisanu zgromadzonemu członkom części składających melodion, dał, że instrument ten jest utworem prawdziwego artysty i sądzonym być winien podług niezwykłego wrażenia, jakie wywiera na słuchaczach. To towarzystwo muzyczne paryskie, uznawszy [ważność] tego instrumentu, jednoznacznie przyznało panu Ostrorógowi najwyższą nagrodę, to jest medal złoty.

ANGLIA.

Londyn, 28 grudnia. Times zamieszcza ironiczny artykuł o krucjacie hiszpańskiej w Maroku, i wyraża zadziwienie, iż marszałek O'Donnell na czele 40 tysięcy chrześcijan w kraju niewiernych dotychczas niczego nie dokonał. — Margrabia Normanby wydał w tych dniach broszurkę pod tytułem „Kongres i gabinet“, w której, jak się było można spodziewać, przemawia za restauracją w Włoszech środkowych, oświadcza, iż władza papieska jest „zupełnie czystą“ (sound at heart) i patryotów włoskich gorzkiemi obśypuje wyrzutami. Morning Post i Daily News pisemko to dzisiaj nader surowo krytykują; Daily News powiada, iż broszurka ta jest tylko „47 stronnicami pełnemi trucizny i złości“, a samego autora nazywa „dawniejszym Anglikiem“ i człowiekiem słabym, którego krótki pobyt u dworów zagranicznych wynarodowił.

WŁOCHY.

Turyń, 25 grudnia. Pogłoski, które czas niejaki tutaj i w Paryżu obiegały, jakoby kardynał Antonelli w skutek pojawienia się tylokrrotnie wspomnianej broszury „le Pape et le Congrès“, wstrzymał swój wyjazd do Paryża, zdają się być nieuzasadnione. Owszem listy prywatne z Paryża donoszą, iż przybył tamże już brat kardynała, aby dla niego urządzić mieszkanie; rząd francuski nawet tak dalece nie wątpi o przybyciu kardynała, iż władze miejskie w Marsylii odebrały już rozporządzenie, aby Jego Eminencja przyjmując z wszelkimi honorami przynależnymi tak znakomitej osobie kościelnej. — W mieście mówią o przychylnym przyjęciu, którego doznał hr. Cavour od króla Wiktora Emanuela; zdaje się, iż znów pomiędzy królem a dawniejszym ministrem zupełnie panuje porozumienie. Według korespondencji dziennika angielskiego Daily News, pan Cavour przyjmujący posłannictwo na kongres, domagał się stanowczo, aby zasady, których ma bronić, były do rękławnie ustanowione przez króla i przez ministerstwo, lecz zarazem aby mu wolno było takowe stosownie do biegu kongresu modyfikować. Prócz tego żądał, aby czynności jego nie były paraliżowane przez tajne i nieurzędowe wpływy, jako to prywatne korespondencje monarchów pomiędzy sobą. — Dotąd nie wiadomo czy Wiktor Emanuel przystał na te warunki. — Z Włoch środkowych donoszą o przygotowaniach do nowej manifestacji na korzyść wcielenia do Sardynii; w Romani i księstwach bohemii podpisują olbrzymie petycje domagające się przyłączenia, a w tokańskim parlamencie ma być nawet postawionym wniosek, aby kwestyą wcielenia rozstrzygnąć głosowaniem powszechnem. — P. Buoncompagni ustanowi radę, w której będą reprezentowane cztery prowincje znajdujące się pod jego zarządem. Dla Modeny przeznaczony jest podobno margrabia Fontanelli, dla Bononii hrabia Gamba; reprezentanci Parmy i Florencji jeszcze nie są wyznaczeni. — W Florencji równocześnie z paryską broszurą „le Pape et le Congrès“ pojawiło się pisemko pod tytułem „Uwagi nad władzą świecką papieżów“, przez adwokata Georgini, który do tych samych dochodzi wniosków i rezultatów, jakie są zawarte w broszurze francuskiej i w memoryale pana Massimo d'Azeglio.

TURCYA.

Carogród, 14 grudnia. Mehmet Sadyk pasza został mianowany gubernatorem tunetańskim z rangą muszira; Derwisz pasza nadzwyczajnym posłem u dworu petersburskiego, dokąd niebawem się uda. Mordercy senatora serbskiego Strangielowicza zostali dziś straceni.

Serbski Białogrod, 18 grudnia. Serbski Dziennik donosi, że pasza dowodzący w białogrodzkiej fortecy zerwał wszelkie stosunki z rządem serbskim. Przedstawnik serbski i minister spraw zewnętrznych ulwydali okólnik w tej sprawie do konsułów zagranicznych w okolicach rezydujących w Białogrodzie. Okólnik ten oskarża władze tureckie w twierdzy białogrodzkiej, że uwłaczając ciągle prawom rządu serbskiego stara się umyślnie konflikt sprowadzić. Chociaż wedle hatiszarifu z r. 1830 Turkom było nakazano wynieść się z granic serbskich albo zamknąć się w murach fortecznych, nowy hatiszarif w. Porty z r. 1833 pozwolił Turkom zamieszkać na przedmieściu białogrodzkiem i tamże handlem się trudnić. Do r. 1833 stanowił granicę tego przedmieścia szaniec syreny, teraz Osman pasza na ten znak graniczny trzydziela zatoczył, osadził strażą i wystawił stanicę, dążył go na okopy obronne zamienić, do czego niema prawa, bo podług hatiszarifu z r. 1833 bez zezwolenia rządu serbskiego w żaden sposób nie wolno mu rozrządzać przedmieściem białogrodzkiem. Działła na szaniec tym zburzonym zatoczono bez powodu wraz z strażnikami tylko drażnić mogą Serbów. W części miasta przez Serbów i Turków zamieszkaną wedle

spólnej umowy tylko mieszane chodziły patrole, tak że tureckie szły razem z Pandurami, a serbskie z Turkami, nigdy z osobna. Bez powodu Turcy obczaj ten porzucili, a tureckie patrole spotykając nocą w ulicach Serbów, rzucali się na nich, którzy słusznie się bronili nieprawnej napaści. Wreszcie Turcy przyrzekli po długich korowodach że samopas nie będą wysyłać patroli, ale nie trzymają obietnicy bo znów skargi się szersza, że Serbów nocą napastują na ulicach, i dopiero po długich indagacjach nakławszy się puszczają.

— Twierdza białogrodzka przez wojsko tureckie zajmowana jest do dziś dnia miejscem schronienia i przytułkiem każdego złoczyńcy lub intryganta, który przed ściganiem go prawem do niej się uciecze. Każda pogłoska krzywdząca sędziwego księcia Miłosa skwapliwie bywa tu przyjmowana i przesyłana do Wiednia i Carogrodu, gdzie nie mogą Serbom darować rewolucji narodowej dokonanej bez krwi rozlewu. Tak Turcy jak Austria w tym wspólny mają interes, aby wstrzymać narodowy i polityczny rozwój tego księstwa, które wśród Słowian południowych podobne jak Piemont we Włoszech zdaje stanowisko zdaje się być powołane. Ale Serbia silna zgodą wewnętrzną z długiej i żelaznej niewoli po ciężkiej walce w nową wstąpiła żywot, i mocno dzisiaj trzyma zarząd własny niedający już pola intrygom postronnym. Jednak zabiegi, aby rządy Miłosa oświecić przed Europą, bynajmniej nie ustają. I tak świeżo obiegła przez wszystkie dzienniki wiadomość o politycznym moderstwie dokonanej jakoby na senatorze serbskim, który się schronił do Carogrodu. Rzecz tak się ma: Książę Miłosz trzymał na swoim dworze niejakiego Kurda, który pełnił obowiązki tatarskiego kuriera. Temu na stare lata wyznaczył pensję i uwolnił go od obowiązków, co więc Kurd wziął do serca, pogardził tem co mu jałmużną być się zdawało i uroiwszy sobie że go życia pozbawia aby darmo kaszy nie zjadał, zwierzył się niejakiemu Joviczy który świeżo był mianowany senatorem, i obadwaj uciekli się do fortecy pomiędzy Turków. Osman pasza, dowódca warowni, łaskawie ich przyjął, odesłał do Carogrodu i dużo wrzawy narobił. W Carogrodzie zamordowano Kurda. Wypadki takie codziennie zdarzają się w Stambule pod boki policyi, lecz tą razą uderzono na twogę, i pospolite zabójstwo przedstawiono za polityczne, któreby dowodziło że stan Serbii jest anormalny.

Wielu Bołgarów przybywa do Serbii uchodząc przed dzierstwem Zeinała paszy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

△ Z pod Gniezna, 29 grudnia. Zjawiają się od niejakiego czasu w niem Gazecie Poznańskiej korespondencje, jak się zdaje, z pewnym zamiarem pisane, których treścią eksklamacje na złe czasy, przepowiadanie spadnięcia wartości ziemi u nas i jako przykład podawanie niskich cen, jakie płacono za wieś drogą koniecznej sprzedaży nabyte. Z tem wszystkim złe nie tak wielkie, jak ci rozpaczliwi korespondenci donoszą. Bo naprzód, czemuż jest cena ziemi? oto jest następstwem czystego dochodu; nie więc naturalniejszego, że wieś sprzedane przez subastę, znajdując się zwykle w stanie długiego zaniedbania i upadku, a w skutek tego nie przynosząc procentu, tanio mogą być nabyte. Powtóre, czy stosunek majątków w drodze egzekucji sądowej przedanych lub przedać się mających jest tak zastraszającym? Wprawdzie kilka lat nieurodzaju, a prztem spadnięcie chwilowe ceny produktów skutkiem bojaźliwości kapitalistów, którzy sądzą, że strzał armatni świat cały do góry nogami przewróci, zadało nam ran wiele, ale te przy oględności, pilności i wzajemnej pomocy łatwo mogą być zagojone. Nie rozpaczajmy więc tylko śmiało bierzmy się do dzieła, a jeżeli konieczna potrzeba nas zmusi doszukiwania kredytu, który więcej szkody jak pożytku przyniesie, tedy szukajmy pomocy w zbawienym instytucie bankowym, ale poprzednio obeznać się nam należy z biegiem tego rodzaju interesów.

Czego właściwie nam potrzeba i bez czego zawsze nam złe pójdzie, to jest szkoły gospodarczej, w której stosownie do potrzeb rodzinnych, moglibyśmy wykształcić synów naszych w tym szlachetnym zawodzie, uszczęśliwiającym każdego, kto go prawdziwie polubi. O podstawach, na jakich ta szkoła ma być założoną, chcę później pomówić, dziś tylko myśl tę do uwzględnienia podaję deputowanym naszym, niechaj ją raczą popierać na sejmie z tym zapałem, z jakim krzatali się dotąd około sprawy narodowej.

Z Odolanowskiego, 31 grudnia. Lubo wierny stan rzeczy oddał korespondent z Ostrowa w Dzienniku Pozn. nr. 297 o sejmiku powiatowym w dniu 20 grudnia, jednak chcąc oddać świadectwo prawdzie, o tyle zmienić potrzeba, że obywatele z powiatu nie z opieszłością spóźnili się na termin na godzinę 9 wyznaczony. Były dwa główne powody do tego spóźnienia, pierwszy że zwykle pan radca ziemski o 11 godzinie dotąd sesje powiatowe rozpoczynał, i każdy do tego już był przyzwyczajony, tak dalece, że i często na radcę ziemskiego obywatele czekali, i tylko w tym dniu po raz pierwszy takim pośpiechem dla szczególnych może jakich powodów się odznaczył. Drugi powód, że korespondent zapewne w mieście zamieszkały, nie mając sposobności walczyć z elementami, na jakie każdy przyjeżdżający ze wsi w tym dniu był wystawiony, nie powziął dostatecznego wyobrażenia, że śnieg tak nagle spadł, może nawet zupełnie przeciąć komunikację z miastem, do czego istotnie w dniu tym bardzo mało brakowało, a poczta ostrowska o 5 godzin całych uległa opóźnieniu, więcej więc półczwartą godzinę, jak furmanki powiatu na termin sejmikowy. Wszelką mamy nadzieję, że rezydencyja niedzielną równego w tym przypadku interesu z radcą ziemskim termin ten powtórzyć poleci.

— Korespondent jednego z pism warszawskich zrobił świeże odkrycie w Neapolu egzotycznej rośliny Canna Warszewicii; przypuszcza, że ma polskie nazwisko i pyta skąd je ma? Ziomek nasz Warszewicz, obecnie dyrektor ogrodu botanicznego w Krakowie, w licznych podróżyach po Ameryce, wzbogacił botanikę odkryciem wielu nie znanych dotąd roślin; nietylko Canna Warszewicii, ale wiele innych roślin od jego nazwiska mianowano. Jest to zwyczajem rośliny nowo odkryte mianować nazwiskiem zasłużonych ludzi, Warszewicza i jego zasługi znają na całym świecie, równie w Anglii, Francji, we Włoszech, w Niemczech jak i w Ameryce.

— Szamil podczas ostatniego swego pobytu w Petersburgu zapragnął być obecnym nabożeństwu prawosławnemu. Aż do synodu udawano się o pozwolenie dla imana mahometanckiego. Wyznaczono dzień i godzinę w cerkwi św. Izaaka, gdzie sam metropolita z całą wystawnością wschodniego kościoła miał służyć bożą odprawę. Szamil wszedł do cerkwi, a za nim tłum ludu. Zbudowany był iman śpiewem i okazałością nabożeństwa. Osobliwie podziwiał głęboką pobożność otaczającego go ludu, jak ciągle się żegnał, wzdychał, pacierze mówił i bił czołem o podłogę pokłony. Lecz gdy wyszedł z cerkwi i siadł do powozu, chciał jakimś ubogiemu dać jałmużnę. Sięgnął do kieszeni i nie znalazł tam kieszki z pięniędzmi i niektórymi kosztownościami. Skradziono mu ją w cerkwi. Tą kradzieżą dokonaną w świętym dla chrześcijan przybytku, mocno się oburzył. Obwożący go oficer oddał mu tego samego dnia kieszki z 900 rublami, mówiąc, iż Szamil zgubił ją w cerkwi. Ale nie udało się mu zatrzyć tej brzydkiej sprawy, bo kilka drobnych kosztowności brakło, choć skradzioną sumą była ta sama.

— Ciekawą może będzie rzeczą poznać sposób palenia opium w Chinach. Otóż palacze tacy leżąc na sofie z rotangu (trzcina indyjska), z głową nieco wzniesioną do góry, każą sobie przynieść małą lampkę, w której się słaby płomyk pali, jak również małą porcelanową czarę z opium i dwa preciki żelazne. Różne te przedmioty ułożone są na tacy. Fajka do tego użytku służąca składa się z wydrążonej półkuli, w środku której znajduje się mały otworek, a na przeciw którego do większego otworu zastósowany jest cybuch. Mając wszystko przygotowane pod ręką, palacz bierze precikiem spłaszczonym łopatkowato na końcu z naczynia porcelanowego małą ilość opium wpół płynnego i rozgrzewa go nad płomieniem lampki, czyni to tak zaś ostrożnie, aby się płomieniem nie zajął, lecz aby go można było jako gałkę w wyższym otworze półkulistej stambulki umieścić. Wtedy cybuch wkłada się w usta i za kilkakrotnym pociąganiem, gałka ta opium jest zupełnie zużyta. Na nieszczęście palacze opium, a takich jest bardzo wielu w Chinach, palą co wieczór przynajmniej dwadzieścia albo trzydzieści fajek opium, niezwyczaj, że sobie sami przygotowują przez to wczesną starość i śmierć nawet nagłą. Nie zdadni do żadnej pracy, obojętni na wszystkie przyjemności i uciechy życia, doznają oni śmierci nagłej, której żadna boleść ani choroba nie poprzedza. Młodzi ludzie, mający dwadzieścia pięć lub trzydzieści lat wieku, których fatalność jakaś popchnie do palenia opium pewnego dnia, tracą w przeciągu kilku miesięcy swe siły i swoje czerstwość. Widząc ich plecy zgarbione, ich oczy łzawe i przgasłe, ich twarze blade i wyniszczone, ich chód chwiejący się, ich ciała wyschłe i zwidłe, sędzić można, że się ma przed sobą starców zużytych przez namiętność nieporządnego życia. Nie ma takiej kompleksji, którą się mogła oprzeć działaniu zabójczemu tej narkotycznej trucizny. Liczba Chińczyków, których opium zgładza ze świata corocznie, jest rzeczywiście nadzwyczajna.

— W wielkiej Operze w Paryżu jednego wieczora teatr był przepełniony. Dawano Meyerbeera najnowszą operę: Pielgrzymka do Ploermel. Wszystkie łóża były zajęte. Jedna tylko w kacie w półcieniu będąca była próżna. Więc kilku mężczyzn pospieszło z parteru do lożmistrza aby im otworzył. „Już zajęta. Pięciu panów w niej siedzi“, odpowiedział im. Jak niepiysni wrócić musieli na parter, wnosząc, iż właśnie podczas ich wyjścia łóża zajęto. Lecz jakże się rozgniewali na lożmistrza, gdy wróciwszy ujrżeli z swych miejsc znowu łóża próżna. Ale po niejakim czasie, już nietylko oni ale wszyscy na parterze widzą że zdziwieniem rękę paliową, wydobywającą się z głębi łoża, a dalej drugą i trzecią takąż samą, trzymające białe binokle. Ręce te automatycznie poruszały się. Cały parter w osłupieniu poglądał na to dziwowsko. W tem odsłania się kurtyna. Morze światła rozlało się i oświeciło teatr cały. Wszyscy spoglądali nie na scenę, lecz w łóża zaczarowaną. I teraz dopiero ujrżeli, iż tam siedzi pięciu murzynów, całkiem czarno ubranych, w paliowych rękawiczkach!

Wiadomości literackie.

— W ostatnim nrze Bibliographie de la France z d. 10 grudnia r. p., w buletynie bibliograficznym, zawierającym spis artykułów umieszczonych w znakomitszych pismach periodycznych literackich angielskich, niemieckich, włoskich, hiszpańskich, pierwszy raz dostrzeżliśmy osobną rubrykę poświęconą czasopiśmowności polskiej, pod tytułem: Periodiques polonais, gdzie znajduje się wyliczony spis rzeczy Biblioteki Warszawskiej za miesiąc październik, tudzież Dodatku do Czasu za m. sierpień i wrzesień.

— W drukarni Karola Prochaski w Cieszynie (na Szlasku austriackim) wyszło w tych tygodniach z druku nowe wydanie dzieła: Katedra Kujawska, powagą, cnotą, wspólnością imion jej biskupów wstawiona, napisana przez księdza Kasyana Korczyńskiego r. 1767.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 31 grudnia. Flota hiszpańska nderzyła przedwczoraj na warownię, strzegącą wnijsia do Tetuanu, spaliła je i zburzyła. Nowy atak Maurów na obóz w tym samym dniu został odparty. (St.-An.)

Paryż, 1 stycznia. Na dzisiejszej recepcji w tuieryach znajdował się i nuncjusz papieski. W mo-wie do ciała dyplomatycznego powiedział cesarz: Dziękuję ciu dyplomatycznemu za życzenia szczęśliwego roku. Zwłaszcza w tym roku jestem nader szczęśliwy, że mam sposobność przypomnieć panom, że od-kąd doszedłem do władzy, zawsze okazywałem naj-wyższe uszanowanie dla praw uznanych. Bądźcie prze-konani, że o ile to odemnie zawisło, starać się będę wszelkimi siłami wszędzie przywracać zaufanie w pokoju. (P. Z.)

Obwieszczenie. [15]

Mieszkanie w budynku wagi miejskiej na pierwszym piętrze, które obecnie kapelusznik J. B. Epraim zajmując wydzierżawione będzie na dalsze 3 lata od 1 kwietnia 1860 do tego czasu 1863 najwięcej ofiarującemu.

Tym końcem wyznaczaliśmy termin licytacyjny na dzień 19 stycznia 1860 przed południem o godzinie 11 na ratuszu przed panem Plichtą, sekretarzem miasta, na który chcę dzierżawienia mających z tem nadmienieniem wzywamy, że warunki są do przejrzenia w registraturze naszej.

Poznań dnia 10 grudnia 1859.

Magistrat.

Obwieszczenie. [14]

Sklepy znajdujące się w budynku wagi miejskiej pod No. I, II, IV i V z piwnicami i No. III bez piwnicy wydzierżawione zostaną na trzy lata od 1 kwietnia 1860 do tego czasu 1863 r. najwięcej ofiarującemu.

Termin licytacyjny wyznaczaliśmy na dzień 17 stycznia r. p. przed południem o godzinie 11 na ratuszu przed panem Plichtą, sekretarzem miasta, na który chcę dzierżawienia mających z tem nadmienieniem wzywamy, że warunki są do przejrzenia w registraturze do przejrzenia.

Poznań, dnia 15 grudnia 1859.

Magistrat.

Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, że Berthold Miehle posiadacz dóbr na Potrzebowie w powiecie krobskim i jego żona Alma z domu Ulbricht z Plauen w Saksonii kontraktem przedślubnym dd. Plauen 4 listopada r. b. i w czynności sądowej dd. Rawicz dnia 28 grudnia 1859 wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Rawicz, dnia 28 grudnia 1859.

Królewski sąd powiatowy, wydział II. [1751]

Obwieszczenie.

Moje w mieście Żninie położone grunta wraz z budynkami, rolami, ogrodami, łąkami i pastwiskami są z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania, lub od ś. Wojciecha 1860 r. na lat 6 do wydzierżawienia. Przyczem nadmieniam, że dom pod nr. 25—26—27 położony, szczególnie dla kupca, destylatora i oberżysty jest dogodny, gdyż w takowym do tego czasu handel egzystuje.

Żnin, dnia 31 grudnia 1859.

[9] Jan Welzant, kupiec.

Członków Poznańsko-Szamotulskiego Towarzystwa Rolniczego zaprasza Komitet na Walne Zebranie, mające się odbyć w Poznaniu w budynku Towarzystwa Ziemstwa 9 stycznia 1860 o godzinie 10 z rana. [1723]

Na dniu 9 stycznia o 10 rano, w lokalu Gasińskiego w Kościanie, odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy powiatu kościańskiego, na które niniejszem zaprasza [1737] Komitet powiatowy.

Une institutrice allemande, catholique, connaissant à fond la langue française, la musique, le dessin, la peinture et toutes les autres sciences nécessaires, désire d'accepter une autre place à Pâques. — On prie de s'adresser à l'expédition de cette gazette sous les chiffres: X. 3. [10]

Rodzicom zamieszcowym mającym synów w szkołach tutejszych mogę Pensją od Wielkiej-nocy wskazać, gdzie opieka przy ścisłym dozorze się zarecza.

M. Jaroczyński

nauczyciel rysunków przy szkole realnej.

[4]

Biurowe informacyjne i komisyjne

K. MOLINSKIEGO

w Poznaniu,

Wielkie Garbary nr. 44,

szuka kupca na 6 do 8 tysięcy sztuk belkownicy, grubości do 10 stóp, potem na las, wyborowego grubego drzewa sosnowego, morg magd. 528, niedaleko od Wisły w Królestwie, także na 2200 morg magd. lasu sosnowego i świerkowego na budulec zdatnego nad rzeką Wartą w Królestwie a następnie poszukuje fabrykanta któryby chciał założyć hutę szklaną. Wskaże tutaj i w Królestwie kilkanaście majątności i dóbr na sprzedaż lub wydzierżawienie; ma do sprzedania dwie kamienice w Poznaniu, zdatne na fabryki z okazałymi sklepami. Guwernantka, Polka, znająca muzykę, znajdzie pomieszczenie; kilkunastu urzędników gospodarczych i leśnych, niemień guwernerów szukają pomieszczenia. [12]

Gorzelandi

umiejący się obchodzić z machinami parowymi i opatrzeni dobrami świadectwami, mogą natychmiast być umieszczonymi u inspektora gorzelniów [13]

Bernharda Asch.

W wtorek wieczór jest u mnie zając pieczony z kapustą i kartoflami. [16]

L. Masłowski.

Młodzieniec z stosownym wykształceniem znajdzie miejsce jako uczeń w handlu J. N. Leitgeba. [11]

Przybyli do Poznania 1 stycznia.

Pod czarnym orlem: urzędnik kolei żelaznej Schneider z Kościana, kapitalista Lilienthal ze Smigla, rękawicznik Gehrhart ze Swidnicy, nadstróżnik kolei żelaz. Jochymski z Choszyna.

Hotel du Nord: b. major Heydebrand und der Lasa z Wrocławia.

Hotel Paryski: panna Eisenberg z Wrocławia, ob. Kamiński z Kaźmierza.

W mieszkaniu prywatnym: nadradzca rejencyjny Bon ze Szczecina, ulica Wrocławska nr. 39.

Dnia 2 stycznia.

Bazar: Właściciel dóbr Jaraczewski z Jaraczewa.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Kryger z Berlina, Kleinhauer z Królewca, Kempner z Meklenburga, fizyk powiatowy dr. Gall z Kępna, asesor Schatz z Rawicza, fabrykant Diehm z Darmsztatu, kupcy Machy z Londynu, Schulz ze Steuerhau, Foerster z Berlina.

Sterna Hotel Europejski: Sekretarz Meissner z Dębna, kupiec Huebner z Berlina, dysponent Klein z Wrocławia, handl. Jacoby ze Szczecina.

Buscha Hotel Rzymski: Pastor Grubert z Smigla, asesor Bassewitz z Naumburga, kupcy Quambusch z Iserlohn, Lamm z Wilhelmsbuette.

Hotel du Nord: pani Koszutska z Modliszewa, kr. naddziarz. Quos ze Zaborowa, porucznik Pawy z Wrocławia, proboszcz Stasiński z Morki, ochotnik Skórzewski ze Żegania.

Hotel Paryski: Zarządca dóbr Siemiątkowski z Biociszewa.

Hotel Berliński: Były rotmistrz Schmidt z Keuli.

Pod złotą sarną: Kupcy Brand z Nowogonia nad W., Rogowski, Stork i Dzabiński z Wrześni.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Niekła i Wrześnię o godz. 12 min. 30 w nocy.

do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górzno o godz. 6 min. 30 rano.

do Trzemesznej (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.

do Krotoszyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana.

do Kargow, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana.

do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec i Kępcynia o godz. 9 z rana.

do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srode, Nowe Miasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana.

do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu.

do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.

do Obornik o godz. 7 wiecz.

do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.

do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.

do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srode, Nowe Miasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.

do Wągrowca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.

do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 stycznia.

Żyto: obrot nieznaczny po niższej cenie, wyp. 50 węg. na st. 39% p. 40 żąd., st. luty 40, luty 40 1/2, na wiosenną odstawę 40 1/4 tal. p. za węg. Okowita: lepij płatna, wyp. 30,000 kwart., w miejscu 8000%, Trallesa bez beczki 15 1/2, z beczką na st. 15 1/2, luty 16 1/2, p. 16 1/2 żąd., marz. 16 1/2, kw. maj 16 1/2, tal. p.

Berlin, 31 grudnia.

Pszenica: dobrze się trzymała, w miejscu 25 szefi 56—69 tal. wedle jakości. Żyto: obrot nie bardzo znaczny, w miejscu 2000 funt. 48 1/2, na gr. 48—49 1/2, gr. st. 47 1/2—48 1/2, na wiosenną odstawę 47 1/2—1/8 tal. p. Jęczmień: wielki 25 szefi 34—42 tal. p. Owies: w miejscu 1200 funt. 24—27 p., na gr. gr. st. i st. luty 25 1/4 żąd., na wiosenną odstawę 25 1/4 tal. p. Olęj rzepiowy: niepokupny, w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2—1/8, na gr. 11 1/2, kw. maj 11 1/8—1/3 tal. p. Olęj lniany: w miejscu 11 1/2 żąd., na kw. maj 10 2/3 tal. p. Okowita: dobrze się trzymała i ceny wyższe, w miejscu 8000% Trallesa 16—1/3, na gr. 16 1/2—1/3, gr. st. i st. luty 16 1/8—1/2, kw. maj 17—1/8—1/6 tal. żąd.

Wrocław, 31 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	70—74	67	54—59
" żółta	67—70	64	52—57
Żyto	53—54	52	49—51
Jęczmień	43—45	41	35—38
Owies	28—29	26	23—25
Groch	62—65	53	47—49
Rzepak	92	88	84
Rzepak latowy	82	76	70

Koniczyna: czerwona średnia centnar 10—11 1/2, piękna 12—1/2, najpiękniejsza 13 1/2, biała średnia 18—20, piękna 21—22, najpiękniejsza 22 1/2 tal. p. Na giełdzie: Żyto: obrot nieznaczny, ceny trzymały się mocno, na gr. 40 p., gr. st. i st. luty 40 żąd., kw. maj 41 1/2 tal. p. Olęj rzepiowy: w miejscu, na st. i st. luty 10 1/2, kw. maj 11 żąd., 10% tal. p. Okowita: wyżej płatna, w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 9 1/2 p. 9 3/4 żąd., na gr. 9%, kw. maj 10 1/4 tal. p.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 2 stycznia 1860			
	tal.	sg.	ln.	tal.
Pszenicy pięknej, szf. 16 grn.	2 12	6	2 16	9
" średniej	2 15	—	2 10	—
" ordynar.	1 25	—	2	—
Żyta ciężkiego	1 21	3	1 22	6
" lżejszego	1 17	6	1 20	—
Jęczmienia dużego	—	—	—	—
" małego	—	—	—	—
Owsa	—	—	—	—
Grochu do gotow.	1 22	6	1 27	6
" na pasze	1 17	6	1 20	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku letniego	—	—	—	—
Rzepiku letniego	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—
Kartofli	—	—	—	—
Masła, garn.	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	—	—	—	—
Koniczyny białej	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.)	—	—	—	—
80% Tral.	15	2	6	15

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 31 grudnia.

Papiery pruskie.	%	da.	ono.
Pozycz. dobrow.	4 1/2	—	99 3/4
dito razd.	4 1/2	—	99 3/4
dito 1859	5	—	104 3/4
dito 1856	4 1/2	—	99 3/4
dito 1858	4	—	93 1/2
dito prem. 1855	3 1/2	113	—
Oblig. drug. skarb.	3 1/2	—	85
dito March.	3 1/2	—	80 1/2
dito dito	3 1/2	—	80 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	87
dito Prus. Wsch.	3 1/2	—	81 1/2
dito Pomor.	3 1/2	—	86 3/8
dito dito	4	94 1/2	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	100
dito dito (nowe)	3 1/2	—	89 1/2
dito dito (nowe)	4	—	87 3/4
dito Szląskie	3 1/2	—	86 3/8
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus. Zach.	3 1/2	—	81 3/4
Listy rent. March.	4	93 1/2	—
dito Pomor.	4	—	83 1/2
dito W. Ka. Pozn.	4	—	92 3/4
dito Er. Wsch. i Zeh.	4	92 1/2	—
dito Nadreńskie	4	93 1/2	—
dito Saaskie	4	—	93
dito Szląskie	4	—	93
Papiery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	—	56 3/4
dito Pozycz. narod.	5	—	62 3/4
dito Oblig. 250 fl.	4	91	—
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	—	95
dito 6 poz. Stiegl.	5	105	—
dito poz. angl.	5	—	106 1/2

Polak. obligi skarb.	%	da.	ono.
dito Cert. A. 300 zł.	5	93 1/4	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22 1/2
dito Lis. z. n. w. B. S.	4	—	86 1/2
dito Ob. czk. 500 zł.	4	90	—
Pieniądze.			
Frydrychdory	—	—	113 1/2
Ludory	—	—	108 1/2
Złota funt cel.	—	—	451
Srebro dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas.	—	—	96 1/2
Niem. bank.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	98 1/2
Anstr. bank.	—	—	79
Polak. bil. bank.	—	—	87 1/2
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	110	—
Berlin-Hamb.	4	—	103 1/2
Berlin-Pocz. Magd.	4	—	125 1/2
Berlin-Szczecin	4	—	96 1/2
Wrocł.-Freib.	4	86	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	46
Koło-Bogumin	4	—	34 1/2
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl. March.	4	—	90 3/4
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	50 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	112
Lit. B.	3 1/2	—	—
Opol-Tarnow.	4	28 1/2	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	81 1/2

Akcyje bankowe i kredyt.	%	da.	ono.
Berl. Stow. kas.	4	122 1/2	—
Berl. Tow. hand.	4	—	78 3/4
Gdański bank pryw.	4	78 1/2	—
Dysk. Udział komm.	4	—	90 1/2
Gota. bank pryw.	4	—	70 3/4
Hanow. dito	4	—	88 1/2
Królew. dito	4	—	82 1/2
Lipak. Stow. kred.	4	—	55
Magd. bank pryw.	4	—	77
Pomor. bank rycer.	4	—	78
Pozn. bank prow.	4	—	72 1/2
Prusk. ndz. bank.	4 1/2	—	135
Szląsk. Stow. bank.	4	—	75 1/2
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	69	—
Minerwy Szląskiej	5	25	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	92 3/4	—
dito	4 1/2	—	97 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	101 1/2	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	90	—
dito Lit. C.	4 1/2	—	98
dito Lit. D.	4 1/2	—	96 1/2
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4	—	82 1/2
Koło-Bogumin.	4	75	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl. March.	4	90 3/4	—
dito konwen.	4	—	90 3/4
dito dito III ser.	4	—	88 3/4
dito dito IV ser.	5	102	—

Półn.-Fryd.-Wilh.	%	da.	ono.
Górno-Szl. Lit. A.	4 1/2	—	99 1/2
dito Lit. B.	4	—	89 1/2
dito Lit. D.	3 1/2	—	77 3/4
dito Lit. E.	3 1/2	—	84 1/2
dito Lit. F.	4 1/2	—	72 1/2
Starogr.-Poznań	4	—	88 3/4
dito II Em.	4 1/2	—	—
Kurs giełdy w Wroclawiu			
Papiery i pieniądze			
Dukaty	—	—	94 1/4
Frydrychdory	—	—	—
Ludory	—	—	108 1/2
Polak. bil. bank.	—	—	87 1/2
Anstr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Anstr.	—	—	80
Wrocł. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	99 3/4
dito nowe	3 1/2	—	89
dito nowe	4	—	87 1/2
dito Listy Rent.	4	—	91 3/4
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	—	86 3/8
dito nowe Lit. A.	4	—	95 1/2
dito nowe	4	—	95 1/2
dito Lit. B.	4	—	97 1/4
dito Lit. C.	3 1/2	—	—
dito Listy Rent.	4	—	93 1/4
dito Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polak. Listy Zast.	4	—	86 1/2
dito nowe Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do obl. czk. 500 zł.	4	—	—
Anstr. pozycz. narod.	5	62 3/4	—
Minerwy akcyje	—	—	—
Szląski bank	4	75 1/2	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

akcyjnych.		%	dan.	pro- cent.
Freiburg	4	86 $\frac{1}{4}$	—	—
dito now. Emis.	4	—	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	84 $\frac{1}{4}$	—	—
dito	4 $\frac{1}{2}$	88 $\frac{3}{4}$	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—	—
Breg. Niskie	4	—	—	—
Doln. Szl. March. . . .	4	—	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 $\frac{1}{2}$	—	112	—
dito Lit. B.	3 $\frac{1}{2}$	—	108 $\frac{3}{4}$	—
dito obl. pr. pierw.	4	84 $\frac{2}{3}$	—	—
dito	3 $\frac{1}{2}$	73 $\frac{1}{2}$	—	—
dito	4 $\frac{1}{2}$	88 $\frac{3}{4}$	—	—
Opol. Tarnow.	4	23 $\frac{3}{4}$	—	—
Kośko-Bogumin	4	36 $\frac{1}{2}$	—	—
dito obl. z praw. pier.	4 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Kurs stow. kup. w Poznaniu				
dnia 2 stycznia.				
Prusk. obl. skarb. . . .	3 $\frac{1}{2}$	85 $\frac{1}{4}$	—	—
dito pożycz. skarb. .	4	—	—	—
dito dito	4 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{3}{4}$	—	—
dito pożycz. r. 1855	3 $\frac{1}{2}$	113	—	—
Pozn. List. Zast. . . .	4	—	99 $\frac{5}{8}$	—
dito nowe	3 $\frac{1}{2}$	—	89 $\frac{1}{2}$	—
dito nowe	4	—	87	—
Szl. List. Zast.	3 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Zach. Prusk.	3 $\frac{1}{2}$	—	—	—
Polskie	4	86 $\frac{1}{4}$	—	—
Pozn. List. Rent. . . .	4	—	90 $\frac{1}{2}$	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—	—
dito obl. prow. . . .	5	96	—	—
dito akc. bank. prow.	—	74	—	—
Star. Pozn. akt. kol. żel.	—	—	—	—
Górno-Szl. dito A. i C.	—	—	—	—
obl. z praw. pierw. E	—	—	—	—
Polskie banknoty . . .	—	—	87 $\frac{1}{2}$	—
Najnowsza pożycz. pruska	5	—	—	—